Cena 10 hal.

Nr. 266. Kraków, Czwartek 29 Października 1914. Rok XXII.

[illegible] w Krakowie [illegible] 2 kor., [illegible], odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 168. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Wojna światowa.

Bitwa w Galicyi środkowej

„Magyar Hirlap otrzymuje z „poinformowanej strony" następujące wyjaśnienie: „Operacye na ogromnym froncie bojowym można nazwać jedną organiczną akcyą. Nie należy lekceważyć strategicznego znaczenia walk galicyjskich. Musimy zważyć, że stosunek terenowy ukształtował się dla nas dużo trudniej. Zdobycie każdego brzegu, każdego wzgórza wymaga z natury wiele ofiar, tem większy przeto podziw musimy mieć dla naszego kierownictwa armii i dla waleczności naszych wojsk, które odpierają Rosyan nacierających na całym froncie. Stanowisko rosyjskiej armii jest takie, że od okolicy Przemyśla aż do Warszawy tworzy jedną — z malemi przerwami — linię. Oczywiście los kampanii nie zostanie przez decyzyę w tej bitwie rozstrzygniętym, chociaż zadanie, które teraz wypełniamy, jest olbrzymie.

Znając z dotychczasowych walk wytrzymałość Rosyan i ich nieoszczędzanie materyału ludzkiego, nie możemy przypuścić, by po stracie Królestwa Polskiego uznali się za pokonanych. Spróbują oni odbić stracone obszary.

U bar. Conrada.

Sprawozdawca wojenny duńskiej „Berlingske Tidende" został niedawno przyjęty przez szefa austryackiego sztabu generalnego bar. Conrada von Hoetzendorf. Generał pracuje w mieszkaniu jakiegoś profesora gimnazyalnego. Pokój obwieszony jest mapami, które leżą również na stołach. Umeblowanie składa się wyłącznie ze stołów i krzeseł. Przy wielkim biurku na którym leżą kolorowe ołówki, siedzi generał. Na ścianie wisi obraz młodego dziewczęcia. Generał mówi z uśmiechem: „Pozostawiłem ten obraz na miejscu, chociaż nie jest mu tutaj swojsko. Ae dobrze jest przypomnieć sobie czasem, że i poza wojną istnieje świat".

Generał był w uniformie bez dekoracyj. Włosy i broda biała jak śnieg, ale w ruchach widać młodzieńczą żwawość. Młodzi oficerowie, którzy podziwiają elegancyę swego szefa, odkryli już tajemnicę tej młodzieńczości: Conrad gimnastykuje się codziennie według przepisanego systemu.

Na zapytanie korespondenta odpowiedział Conrad:

„Walczymy tu przeciw wielkiej sile, ale postawiliśmy sobie zadanie odparcia wroga. Spełnienie tego zadania uda nam się. Proszę pisać tylko prawdę. Niech inni kłamią, bo to może jest dyplomatycznie rozumniejszem, my tego czynić nie będziemy. Nasze komunikaty będą zawsze proste, jasne i bez osłonek".

Na serbskim terenie wojny.

Sukcesy austryackie.

Budapeszteński „Az Est" donosi:

Nasza armia Sawy zbudowała w ubiegłych dniach na zachód od Mitrowicy mimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego most pontonowy w ciągu dwóch godzin i przeprawiła przez Sawę znaczniejsze siły. Udało nam się w Serbskiej Mitrowicy wypędzić wroga znajdującego się w dobrych schronieniach betonowych. Nasza piechota zdołała się rozwinąć i obsadzić serbską Mitrowicę. W mieście było mało ludzi. Wojska kontynuowały swój marsz. Serbskie baterye znajdujące się na północny wschód od Gluskri ostrzeliwały południową połać Mitrowicy. Wówczas nasza piechota, poparta artyleryą, wypędziła Serbów i obsadziła po dwugodzinnej walce Nocsai. Serbowie zostali otoczeni pod Maczva i po obsadzeniu wszystkich gmin nad Sawą i Driną w półkolu odparci. Nasze wojska maszerują teraz naprzód w bardzo korzystnych warunkach.

Trójporozumienie grozi Turcyi.

„N. W. Journal" ogłasza za Biurem Reutera" następujący komunikat angielskiego rządu:

„Wiadomo, że rządy Trójporozumienia zaczynają wobec prowokacyj Turcyi, za któremi odczuwa się Niemcy, tracić cierpliwość. Sytuacya jest dzisiaj taka, że drobne zajście w Persyi lub na Morzu Czarnem wystarczy, aby wytworzyć na Wschodzie stosunek wrogi. Rządy Trójporozumienia są zdecydowane, naprężoną do ostateczności sytuacyę w najkrótszym czasie doprowadzić do decyzyi na prawo lub na lewo".

Portugalia szuka pretekstu.

Londyn, 29 października.

Biuro Reutera donosi z Lizbony z 27 bm., że **wojska niemieckie wkroczyły do prowincyi Angola.** Biuro Wolffa dodaje do tego, iż w miejscu urzędowem nic o tem nie wiadomo. Należy też przypuszczać, że **chodzi wyłącznie o wymysł, który ma służyć za pretekst do znanych planów angielsko-portugalskich.** (Angola jest wielką kolonią portugalską w południowo-zachodniej Afryce. Graniczy z niemiecką Afryką południowo-zachdnią. Red.).

Anglia ustępuje.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu z 27-go października:

Ambasador angielski wręczył departamentowi stanu dwie noty, w których oświadcza, że **ładunki bawełny nie będą konfiskowane. Nie jest zamiarem rządu angielskiego wziąć bawełnę na listę artykułów kontrabandy.** Co się tyczy olejów mineralnych i innych znajdujących się na liście towarów kontrabandy, nota oświadcza, że Anglia nie skonfiskuje żadnego ładunku, jeżeli z dokumentów okrętów będzie wynikało, że przeznaczone one są dla krajów neutralnych. Druga z not zwraca uwagę na znaczny przyrost amerykańskiego wywozu olejów mineralnych podczas ostatnich tygodni i wywodzi, iż nie potrzeba podnosić olbrzymiego znaczenia motorów i łodzi podwodnych, które wszystkie potrzebują olejów mineralnych w czasie wojny.

(Red. Oświadczenie Anglii jest ustępstwem wobec Stanów Zjednoczonych, które bardzo stanowczo zastrzegły się przeciw traktowaniu bawełny jako kontrabandy. Stany Zjednoczone stoją w tym wypadku na straży swego wywozu surowej bawełny do Europy. Anglii nie uda się zatem doprowadzić do zamknięcia fabryk baweinianych austryackich i niemieckich z powodu braku surowca. Co się tyczy olejów skalnych, to Anglia uważa je za kontrabandę. Pragnie ona głównie pozbawić automobile, statki i aeroplany nieprzyjacielskie benzyny).

Warszawa w czasie bitwy.

Korespondent włoski Magrini donosi do pism medyolańskich:

Huk armat grzmi pod Warszawą już od ośmiu dni. Bezustannie huczy również na drogach turkot wozów i armat. Rosyjskie posiłki płyną bez końca: kozacy z nad Donu, Kaukazu i Uralu, wojska syberyjskie itd. Dowód to, że mobilizacya się ukończyła. Warszawa jest ogromnym obozem wojskowem. Panika ludności ustała. Miasto utworzyło milicyę do strzeżenia porządku na wypadek zajęcia Warszawy przez Niemców. Zwłaszcza wielką była panika wśród 250.000 żydów, których obwiniano o porozumiewanie się z Niemcami. Uciekali masowo. Trzy mosty na Wiśle podminowano. Surowo zakazano sprzedawać alkohol żołnierzom. Także oficerowie piją tylko wodę. Działanie tego zakazu jest bardzo pomyślne i postawa wojsk znakomita. Za uszkodzenie telefonu lub telegrafu nałożono karę śmierci. Pałac w Wilanowie zamieniono na szpital. Nastrój jest optymistyczny.

Powrót do Paryża.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" cytuje artykuł „Tempsa" przeciw powrotowi rządu francuskiego do Paryża. „Temps" boi się, by rząd nie dostał się pod przewagę radykalnych deputowanych i klubów, oraz, by władza generalissimusa i gubernatora wojskowego nie została ograniczoną.

„Zeit" podaje nadto ciekawą wiadomość, że rojaliści chcą wyzyskać ewentualne zwycięstwo nad Niemcami, by **w Wersalu obwołać Poincarego konsulem Rzeczypospolitej** z szeroką kompetencyą.

„Wszystko stracone, prócz honoru".

Wiedeń, 29 października.

Król belgijski Albert wydał do swego wojska odezwę, w której donosi, że luki w szeregach wypełnia się ochotnikami. Armia jest nietkniętą i z pomocą sprzymierzeńców wypierać będzie wroga krok za krokiem. Król przypomina słowa króla francuskiego (Franciszka I.), który po pewnej klęsce powiedział: „Wszystko stracone, prócz honoru".

Belgijski minister Vandervelde (socyalista) udał się na życzenie króla na front, by mowami podnieść ducha żołnierzy. Gabinet belgijski załatwia sprawy rządowe w Havrze. Przy uroczystym zatknięciu flagi belgijskiej na gmachu rządowym wojska sprezentowały broń i wzniosły okrzyk: „Niech żyje król!"

Rozłam w N. K. N.

Wczorajszy artykuł „Czasu" w sprawie legionu wschodniego jest pierwszym ze strony grup zblokowanych w N. K. N. głosem przyzwoitym co do formy, bo już do tego doszło, że to uderza jako wyjątek i zasługuje na zaznaczenie. Szkoda, że dopiero teraz w stronnictwie konserwatywnem krakowskiem w ten ton się uderza, a dotychczas, gdy zarówno w druku, jak na pełnym N. K. N. padały zarzuty najniegodziwsze, przedstawiciele tego stronnictwa milczeli, jednego słowa umiarkowania nie wnieśli, a przeciwnie przyłączyli się bez zastrzeżeń do stanowiska tych najmniej powściągliwych napastników. Gdyby przedstawiciele tego obozu wcześniej byli okazali trochę tego umiarkowania, nie byłoby może przyszło do rozłamu. nad którym obecnie boleją, ale boleć niezupełnie mają prawo, bo dokładnie widzieli, co prowadzi do rozłamu i wyraźnie byli co do tego ostrzeżeni w odpowiedniej chwili, a jednak postanowili pójść prosto do rozłamu.

Rosyanie w Tarnobrzegu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Tarnobrzega wkroczyli Rosyanie 15 września. Nasze wojska cofnęły się w kierunku Machowa i tam toczyła się zawzięta bitwa, trwająca trzy dni. Na wieży kościelnej usadowili się oficerowie rosyjscy w celu obserwowania naszych wojsk i podawania przez telefon odległości dla strzałów armatnich. W trzecim dniu spostrzeżono z naszej strony ten punkt obserwacyjny, nasza artylerya dała przeszło 10 strzałów, granaty i szrapnele zmusiły oficerów rosyjskich do opuszczenia wygodnego dotąd stanowiska obserwacyjnego. Strzały spowodowały uszkodzenie wieży, która wiele ucierpiała od granatów, z których jeden, przebiwszy mur, wpadł do kościoła, nie czyniąc mu znaczniejszych szkód, wszystkie okna i 2 obok wielkiego ołtarza witraże zostały zniszczone.

W mieście spalono ratusz, trzy budynki w ulicy Kolejowej, koszary straży skarbowej nad Wisłą etc. Z cywilnych osób zginął jeden żyd. P. Szulc, kierow. gorzelni hr. Tarnowskich, przy gaszeniu ognia został raniony. Ludziom, broniącym swego mienia, przykładało rozbestwione kozactwo broń do piersi i dowolnie przeprowadzało dzieło zniszczenia. Miasto i okolice ogołocone ze wszystkich środków żywności, zabrano z całej okolicy bydło, nierogaciznę i drób. Dzisiaj literalnie nie mamy nawet najniezbędniejszych środków żywności, mleka i chleba, nie mówiąc już o luksusie, za jaki uważamy mięso. Jedyną nadzieję pokładamy w szybkiej pomocy państwa, bo już głód daje się dobrze odczuwać.

Drożyzna straszna, litr nafty płacimy już 80 hal., funt cukru 2 kor. 40 hal., funt mąki 1 kor. 80 hal., litr wódki 6 kor. 20 hal. Pytamy się co będze dalej? Chleba za każdą cenę dotać nie można. Ziemniaki nie wybrane, a dla braku koni robót tych uskutecznić nie można.

W mieście tu i ówdzie widnieją okopy pozostałe po Rosyanach i groby poległych. Drogi nie do przebycia, jamy i wyboje naprawia się gałęziami i drzewem. Z okien domów wyglądały konie kozackie, zamieniono je bowiem na stajnie. W Miechocinie kozacy wyciągnęli na pole lokomobilę, wymłócili zapasy zboża i zabrali je. Do ks. Surowieckiego zajechały podwody, na które najspokojniej wyniesiono wszystkie meble i wywieziono je.

Departament organizacyjny Sekcyi zachodniej N. K. N. od 16 sierpnia do 13 października br.

Przewodniczący Departamentu organizacyjnego Sekcyi zachodniej prof. Stroński, ustępując wskutek t. zw. reorganizacyi Sekcyi, dokonanej dnia 13 października, złożył następujące sprawozdanie:

Głównem zadaniem departamentu organizacyjnego, który utworzony został dnia 16 sierpnia b. r., było stworzenie organizacyj miejscowych w całej zachodniej części kraju.

Dnia 17 sierpnia utworzył przewodniczący departamentu zarząd organizacyj powiatowych. W skład jego weszli przedstawiciele wszystkich grup politycznych, mianowicie przewodniczący departamentu: Dr Stanisław Stroński, zast. przew. Dr Zyg. Marek, oraz pp. Jan Dąbski, Dr Eugeniusz Kiernik, Tadeusz Łopuszański, Stefan Natanson, Witold Ostrowski, Dr Stefan Skrzyński. Stałymi referentami zarządu zostali pp. Natanson i Ostrowski.

Z powodu utrudnionej komunikacyi, stworzono biuro komunikacyjne, które objął prof. Wincenty Sikora i ułatwił odrazu jazdę automobilami i koleją.

Biuro prezydyalne objęli pp. prof. Dr Tadeusz Mikułowski i prof. Dr Władysław Folkierski.

Kancelaryę departamentu objął p. Szczęsny Turowski, kierownik kancelaryi T. S. L., a w skład jej weszli pp. Stanisław Pollak, prof. Witold Skalski, Jan Wańkowicz; panie: K. Bzowska, Irena Chwalibogowska, Wiktoryna Ciechanowska, Kazimiera Goyska, Zofia Kniaziołucka, Anna Moezerówna, Wójcikówna, Dr Ewelina Wróblewska.

Departament organizacyjny w pierwszych dniach powołał także „Biuro porady i pomocy dla Polaków z zaboru rosyjskiego", którego kierownictwo objął najpierw radca dworu Roman Ingarden, a następnie prof. Uniwersytetu Dr Stefan Jentys.

Dnia 18 sierpnia wydał departament okólnik w sprawie powstania komitetów miejscowych rozesłany do wszystkich marszałków powiatowych i burmistrzów i ogłoszony w pismach dnia 19 b. m. (załącznik 1-szy).

Dnia 19 i 20 sierpnia, po naradach z departamentem skarbowym i wojskowym, opracował departament organizacyjny regulamin organizacyj powiatowych, zatwierdzony przez Sekcyę dnia 11 września (załącznik 2-gi).

Dnia 22 sierpnia odbyło się posiedzenie kilkunastu wybitnych osób, zaproszonych przez przewodniczącego departamentu organizacyjnego na delegatów na zebrania komitetów i zebrania obywatelskie w powiatach. Na posiedzeniu tem, przy udziale przewodniczących wszystkich departamentów, przedstawiono delegatom regulamin i dano wskazówki, co do rozpoczęcia działalności komitetów powiatowych. Referat przewodniczącego departamentu organizacyjnego w sprawie politycznego oświetlenia celów N. K. N. ujęty został zgodnie z życzeniem delegatów w instrukcyę pisemną (załącznik 3-ci).

Instrukcya ta zawiera następujący szkic poglądu politycznego:

(Przedmioty, o których poruszenie na zgromadzeniach powiatowych prosi WPanów Delegatów Departament Organizacyjny).

„I. Wojny europejskiej, w której starłyby się z sobą mocarstwa zaborcze, pragnęliśmy od czasu rozbiorów, jako jedynej chwili sposobnej.

„II. Rozmiary wojny: nietylko my ją czujemy; cała Europa; olbrzymie wysiłki i świadczenia wszystkich narodów.

„III. My już jesteśmy w każdym razie wciągnięci w wir, czy chcemy, czy nie, bo przeszło milion Polaków w trzech armiach. Będą walczyli i ginęli. Ale to nie szłoby na nasz rachunek własny. Wysiłki bez nadziei owoców.

„IV. Stąd dążenie do własnej akcyi i do własnego wojska. Dodamy ofiar, ale zato będziemy mieli coś swojego. Nie mieliśmy własnego wojska od 1831 roku. Marzyliśmy o niem. Gdy będziemy mieli kilkadziesiąt tysięcy uzbrojonych ludzi, a może znacznie więcej, to w chwili zawierania traktatów będą się z nami liczyli. Tak samo liczyli się po Legionach i po wojsku ks. Warszawskiego na Kongresie w roku 1815.

„V. Polityczne warunki wystąpienia wynikają z doświadczeń całej historyi porozbiorowej: a) Rosya, wróg nieubłagany od XVI w., cały wiek XIX, to ciągłe wzmaganie ucisku; b) Prusy, również ucisk, ale dzisiaj zagrożone na obu frontach, muszą się liczyć z trudnościami; c) Monarchia habsburska, gdzie od lat 50 mamy warunki rozwoju narodowego, autonomię, uniwersytety, język polski, liczenie się z naszemi uczuciami narodowemi. Z tej sytuacyi politycznej wniosek jedyny, że rozum polityczny nakazuje nam bronić praw, które mamy pod berłem habsburskiem, a honor polityczny nakazuje być w okresie wojny sprzymierzeńcem państwa, które w pokoju z nami się liczyło.

„VI. Z tych wszystkich względów instynkt życiowy wskazuje, że w obecnym przełomie bierność byłaby śmiercią — tylko czyn może nas doprowadzić do czegoś lepszego. Ten czyn możliwy tylko w przymierzu z Austryą, w wojnie przeciw Rosyi.

„VII. W tej chwili tylko nasza dzielnica może działać. Nie narzucamy naszej woli rodakom z innych zaborów. W Królestwie są jeszcze bagnety rosyjskie. Ale, nie narzucając woli, pewni jesteśmy, że osiągniemy porozumienie całej Polski. Zaczynamy pierwsi, bo pierwsi mamy ręce swobodne".

Od dnia 22 do dnia 27 sierpnia delegaci departamentu organizacyjnego objechali wszystkie powiaty zachodnie. Delegatami byli pp.: poseł Jakób Bojko, red. Jan Dąbski, prof. Dr Stanisław Estreicher, prof. Dr Stanisław Kutrzeba, poseł Dr Stanisław Łazarski, Tadeusz Łopuszański, Dr Fr. Łubieński, poseł Dr Zygmunt Marek, Stefan Natanson, Witold Ostrowski, Lucyan Rydel, prof. Dr Michał Siedlecki, prof. Wincenty Sikora, poseł Andrzej Średniawski, Prof. Dr Stan. Stronski, rektor Władysław Szajnocha, Dr Edm. Szalit, Wojciech Szukiewicz, poseł Tetmajer Włodzimierz, poseł Wincenty Witos. Jeżdżąc przeważnie po dwu lub trzech, wzięli oni udział w zebraniach komitetów, którym dali instrukcye oraz w zebraniach obywatelskich, na których szerszym warstwom ludności przedstawiali cele N. K. N. Zebrania te liczyły po paręset, kilkaset, a niektóre po kilka tysięcy obecnych.

Dnia 27 sierpnia odbyło się posiedzenie sprawozdawcze delegatów znowu przy udziale przewodniczących departamentów. Delegaci, którzy złożyli departamentowi organizacyjnemu obszerne sprawozdania pisemne, znajdujące się w aktach departamentu organizacyjnego, przedstawili na posiedzeniu tem ustnie różne spostrzeżenia swe z bezpośredniego zetknięcia się z powiatami. Stwierdzili przedewszystkiem jednomyślnie ogromny zapał i nastrój zgody, który ujawniał się nieraz na samych zgromadzeniach publicznem jednaniem się osób od lat stronniczo zaciekle poważnionych. W zakresie skarbowym, otrzymali delegaci przed wyjazdem instrukcyę departamentu skarbowego, wedle której podatek narodowy miał być rozporządzony przez wyznaczenie każdemu minimalnej sumy wedle skoregowanego podatku osobisto-dochodowego, a w sprawozdaniach swych jednomyślnie podnieśli, że zarówno w komitetach, jak na zebraniach sposób ten znalazł najzupełniejsze uznanie. W zakresie wojskowym podnieśli delegaci, jako najpowszechniejsze żądanie, zabezpieczenie materyalne rodzin Legionistów, którego dodatni wpływ na werbunek był niewątpliwy. Departament organizacyjny przedstawił pełnej Sekcyi obie te sprawy z całem poparciem. Co do podatku narodowego, departament skarbowy zmienił swe stanowisko i uznał za niepożądane koregowanie podatku osobisto-dochodowego oraz oznaczenie kwoty minimalnej, a zdanie to znalazło większość w Sekcyi. Co do zabezpieczenia materyalnego rodzin Legionistów podjęła Sekcya starania u czynników rządowych.

Po tym pierwszym objeździe delegatów ukończonym dnia 27 sierpnia, czyli w dziesięć dni po stworzeniu N. K. N., wszystkie powiaty zachodnie miały już swe organizacye miejscowe, gotowe do rozpoczęcia działaności skarbowej, którą niektóre komitety zaczęły same odrazu, inne czekały na druki skarbowe z Krakowa, które otrzymały do połowy września, oraz do rozpoczęcia działalności wojskowej, która

Okaz przyjaźni słowieńskiej.

Od przewodnika jednej z grup naszych „ewakuowanych“ w Krainie, otrzymujemy następujące pismo:

W ostatnich numerach „Głosu Narodu“ czytałem listy naszych „uciekinierów“, znajdujących się w różnych miejscowościach monarchii, ale pomiędzy nimi nie znalazłem miejscowości Krsko, po niemiecku Gurkfeld, w której jest 250 osób z okolic Przemyślan, Delatyna, Stryja i innych; nadto około setki osób w pobliskich Lichtenwaldzie, Ruchensteinie i Sewnicy. Ci ostatni utrzymują się swoim kosztem, a duchowe potrzeby zaspakajają w prywatnej kaplicy XX. Salezyanów w Radnej.

Sądzę, że Szanowna Redakcya tych moich kilka uwag umieści w „Głosie Narodu“, aby posłużyły drugim za zachętę do naśladowania i stały się podziękowaniem przynajmniej na tej drodze tym osobom, które tak troskliwą opieką zajęły się nami.

Po przybyciu Polaków do Krska, zaraz zawiązali Komitet ks. dziekan Schweiger, ks. proboszcz Kureńt i p. Stiasny inspektor szkolny, a popierał tę akcyę c. k. starosta p. Dr Mathias. Komitet rozpoczął na wszystkie strony działać i tak: rozlokowano wszystkich w jak najwygodniejszych mieszkaniach, wystarano się dla nich o różne zajęcia i zarobek, a panie dostarczyły wszystkim odpowiedniej bielizny. Niebawem wystarał się Komitet o księdza Polaka i o nauczyciela. Założono szkołę etatową, a całkienr polską dla dziatwy młodszej; starszej zaś, która uczęszczała do gimnazyum, udzielają korepetycyj XX.Salezyanie w Radnej. — Szkołę otwarto w uroczystość imienin cesarskich, po nabożeństwie i odpowiedniem kazaniu polskiem.

W tej uroczystości wzięła udział ludność okoliczna i miejska z władzami duchownemi i świeckiemi. Po ceremonii i formalnem otwarciu odbył się prawdziwy festyn, urządzony przez Komitet dla dziatwy polskiej. Usadzono ją w sali bocznej w liczbie przeszło 60 i uraczono, a „poczęstunkiem“ kierowali urzędnicy c. k. starostwa i najdostojniejsze matrony słowieńskie. Życzliwość naszych pobratymców widzimy na każdym kroku. Gdy mężczyźni są zajęci w cięższej pracy, niewiasty i dzieci są proszeni do winobrania, tak Słoweńcy osładzają nam czem mogą naszą niedolę.

Nam tutaj nie tylko pomaga się materyalnie. Od pierwszej niedzieli naszego przybycia do słowieńskiego kraju,jeden z księży Salezyanów, z nowicyatu polskiego w Radnej, co niedzielę i święta miewa kazania i sumę, podczas której w towarzystwie organów rozbrzmiewają polskie nasze prześliczne pieśni.

Nie od rzeczy będzie podać coś o tym nowicyacie polskim na słowieńskiej ziemi. Otóż kiedy dzieło Salezyańskie zaczęło się rozszerzać na ziemiach polskich, a napływ młodzieży był tak obfity, że cztery klasztory polskie nie mogły jej pomieścić, wówczas ks. Prowincyał zamyślił przenieść nowicyat do Radnej, zamku podupadłej rodziny słowieńskiej, a podarowanego XX. Salezyanom przez ks. Smrekara, katechetę gimn. w Lublanie, wielkiego pomocnika Salezyańskiego i jakby drugiego ks. prał. Trzopińskiego, który także podarował klasztor w Daszawie koło Stryja, aby tam młodzież obu narodowości była wychowana w duchu wielkiego pedagoga i wychowawcy wiel. ks. Jana Bosko. Polacy i Słowieńcy mają tutaj bardzo wielką sposobność ściślejszego poznania się i zbratania. Jest wśród XX. Salezyanów już kilkunastu księży Polaków, władających dobrze językiem słowieńskim, jakoteż księży Słowieńców, władających językiem polskim. W tymże nowicyacie znalazły w obecnej chwili także przytułek w części wszystkie klasztory Salezyańskie polskie, a wyszczególnia się pomiędzy nimi grupa dzieci krakowskich w liczbie przeszło 30 ze Schroniska ks. A. Lubomirskiego, które w obecnej chwili, jako sieroty nie miały się gdzie przytulić, kiedy z ich Schroniska powstał szpital wojskowy. Piękne krakowskie Schronisko opuszczali z bólem serca, ale teraz nie żałują, że tu los ich rzucił. Pobyt osładzają im i przepiękne położenie Radnej (jakby nasze Zakopane) i ta uprzejmość ludu słowieńskiego, bo gdzie się udadzą na przechadzkę, tam zaraz dobre gosposie wynoszą gruszki, morele, winogrona, aby „krakowskie sierotki“ owocem uraczyć.

Kończąc swoje uwagi, zanoszę prośbę, żeby w „Głosie Narodu“ zachęcić Rodaków do przesyłania nam gazet i książek, które w niedzielę zostaną nam doręczone. Przesyłki najlepiej adresować tak: Wiel. XX. Salezyanie, Radna ad Lichtenwald — Kraina. **Ks. K.**

Organizacye narodowe w Ameryce.

Donoszą z Chicago: Odbyło się tutaj dnia 24 b. m. zgromadzenie pięciu najznaczniejszych centrów polskiego Skarbu Narodowego w Ameryce, które postanowiły zjednoczyć wszystkie organizacye pod jednym sztandarem centralnego Komitetu polskiego w Ameryce. Celem tego Komitetu jest ujęcie w rękę całego wychodźtwa, aby Ojczyźnie europejskiej nieść pomoc czynną.

W zgromadzeniu tem brały udział: 1) Skarb Narodowy Polskiej Rady Narodowej. — 2) Fundusz niepodległościowy Związku Narodowego polskiego. — 3) Skarb Polski Zjednoczenia polskiego R. K. — 4) Fundusz Kościuszkowski Związku Sokołów i 5) Fundusz Związku Polek.

Równocześnie wezwało zgromadzenie wszystkie organizacye patryotyczne, by ofiary swe składały do któregokolwiek z wymienionych wyżej stowarzyszeń, aby zapobiedz rozpraszaniu sił i skupić pracę w jedno ognisko. Uchwalono dalej, że Centralny Komitet polski w Ameryce jest jedyną legalną organizacyą narodową dla całego wychodźtwa, stanowiącą i decydującą we wszystkich kwestyach polityki polskiej w Ameryce i reprezentuje Polaków amerykańskich na zewnątrz wobec rządu Stanów Zjednoczonych. W końcu zgromadzenie zwróciło się tak do wyższego polskiego duchowieństwa w Ameryce, jak i do rodaków z poza grona wymienionych organizacyj, aby wspólnie z niemi stanęli do pracy dla Ojczyzny w tak ważnych przełomowych chwilach dziejowych, mogących zadecydować o naszej przyszłości. Z niekłamaną radością witamy ten znamienny objaw solidarności narodowej, który poczęty za Oceanem, bodaj nam tutaj na naszej ziemi był przykładem i zachęcił do naśladownictwa. Rodacy nasi za morzem widząc co znaczy jedność, solidarność i nabywszy tam hartu ducha, zrzeszają się pod sztandarem Naszej Królowej Polski, by pracować usilnie, rzucać obfity grosz wdowi na budowę gmachu przyszłej Polski. — A my, uderzmy się w piersi, czy pracujemy podobnie, jak ci nasi ziomkowie w Ameryce? — Czy mamy za dewizę „in unitate fors?“ Rozstrzeleni na partye i partyjki, stronnictwa, których przywódzcy więcej patrzą na osobiste korzyści, jak na sprawę ogólną, dokądże dążymy? Jak długoż jeszcze będziemy dążyli szlakami Sicińskich i smutnej pamięci następców? Wpatrujemy się w nieocenione obrazy Matejki: Unia lubelska i Rejtan, aby te sceny wbiły się nam w pamięć i treścią swoją wpływały na nasze czyny. Natomiast tutaj w intellektualnem i duchowem sercu Polski, patrzymy na sprawy, które mogą wlać zwątpienie w najhartowniejsze dusze na naszą sprawę narodową.

KRONIKA.

Wiedeńska „Danzer Armee Zeitung“ przeciw dziennikarstwu niemiecko-żydowskiemu. Pewnego rodzaju sensacyę wywołała w Wiedniu odezwa, jaką zamieścił główny organ austryackich kół wojskowych „Danzer Armee Zeitung“ W odezwie tej protestuje się przeciwko systematycznemu znieważaniu wojsk serbskich, rosyjskich, francuskich i angielskich przez pewną część prasy wiedeńskiej i budapeszteńskiej. — Odezwa ta brzmi, jak następuje: „Już od kilku tygodni pisze prasa o tem, jak to Serbowie rzekomo już są zdemoralizowani, że Serbia nie ma już żywności, artylerya serbska przygotowuje rewolucyę, że król serbski żywi myśli o samobójstwie i t. p. Tymczasem zaś liczne korpusy najlepszych naszych wojsk stoją dniem i nocą w ciężkich walkach z wojskami serbskiemi, walcząc z nieprzyjacielem, którego w energii, samodzielności i waleczności dzisiaj nikt chyba przewyższyć nie może. Niemniej wstrętny jest sposób, w jaki pisze się w pewnym odłamie prasy niemieckiej i węgierskiej o wojsku rosyjskiem. Wojska rosyjskie stanowią w rzeczywistości armię bardzo porządną, składającą się z żołnierzy, mających przeświadczenie, iż sprawa cara jest świętą i sprawiedliwą. Chętnie przyznajemy my sami, żołnierze, iż armia rosyjska jest dobrze zorganizowaną, posiada wyborną amunicyę i ma ostrożnych dowódców“. — Ten energiczny ton oficyalnego organu generałów austryackich wystarczy chyba, aby owa część prasy niemiecko-żydowskiej, o której tu mowa, zreformowała swój dotychczasowy sposób wyrażania się o przeciwnikach.

Arcyksiążę Józef, komendant 31 dywizyi piechoty, otrzymał order Żelaznej Korony I kl. z dekoracyą wojenną. Arcyksiąże bierze udział w wojnie na południowym terenie.

O stanie gospodarstw rolnych w okolicach kraju nawiedzonych czasowo przez wojska nieprzyjacielskie, a już obecnie oswobodzonych, zbiera dane Wydział krajowy. W tym celu z polecenia Wydziału przedsięwziął Dr K. Miczyński, dyrektor Akademii rolniczej dublańskiej objazd miejscowości między Jasłem, Sanokiem, Rzeszowem, a Jarosławiem, by zebrać autentyczne daty, jak dalece tamtejsze wysoko postawione gospodarstwa ucierpiały i w jakim kierunku doraźna pomoc jest konieczną.

Z uznaniem podnieść należy, że, jak się dowiadujemy, dyrektor Miczyński spotkał się w swej podróży wszędzie z niezmiernie chętnem poparciem ze strony władz wojskowych, szczególnie c. i k. naczelnej Komendy etapowej, którą gospodarczy stan kraju również gorąco obchodzi.

Ważna sprawa. Wszystkie rodzaje władz mają prawo reklamowania od służby wojskowej swych urzędników niezbędnie potrzebnych do utrzymania ciągłości urzędowania, nie postarała się o to prawo dotychczas c. k. rada szkol. kraj. dla nauczycieli szkół ludowych i profesorów gimnazyalnych, a niebezpieczeństwo jest wielkie, wobec dłuższego trwania wojny, że może braknąć sił kwalifikowanych dla nauki i wychowania młodzieży. Wielu profesorów i nauczycieli walczy już w szeregach, bardzo wiele najtęższych sił odjedzie w nowej brance, a z wojny wielu nie wraca. Młodzież, to najdroższy skarb narodu i państwa, zachowanie dla niej światłych i doświadczonych wychowawców, to bardzo ważny obowiązek, bo strata ich na długi czas jest niepowetowana. Czyby od branki nie udało się choć uratować siły egzaminowane lub choć stałe. C. k. Rada szkol. kraj. i Koło polskie raczyły sprawę szybko wziąć pod rozwagę.

Wojna w świecie literackim i naukowym. Sławny pisarz francuski Anatol France w bardzo ostrych słowach zwraca się przeciwko manifestowi uczonych niemieckich, wystosowanemu do świata kulturalnego. Anatol France powiada, że manifest uczonych niemieckich stwarza przepaść pomiędzy Niemcami i kulturalną Europą.

Angielscy profesorowie wydali przeciwko Niemcom manifest, trzymany w formie umiarkowanej. Powiadają, że Anglia walczy za wolność i pokój, Niemcy zaś są wspólnym wrogiem całej Europy. Francuskie towarzystwo archeologiczne skreśliło z listy swych członków wszystkich Niemców i Austryaków z powodu zachowania się ich wobec niszczenia zabytków w Lowanium, Malines i Reims. Tak samo postąpił sobie Instytut francuski. (Akademia).

Konfiskaty austryackich okrętów i towarów. Ministerstwo handlu zajęte jest obecnie zbieraniem materyału dowodowego dla sądów morskich w sprawie konfiskat austryackich okrętów lub towarów.

Ewentualni interesenci z Galicyi zachodniej, t. j. właściciele towarów zabranych na okrętach austryackich lub obcych, zechcą wnieść na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie reklamacye w podwójnym egzemplarzu, zaopatrzone we wszystkie bliższe dane i dokumenty dowodowe.

Magistrat miasta Wieliczki pośredniczy w sprzedaży soli warzonki, w soli zielonej i soli w kawałkach. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje magistrat w Wieliczce w godzinach urzędowych.

Konwnet Braci Miłosierdzia składa serdeczne podziękowanie Panu A. Gralewskiemu, właścicielowi handlu w Krakowie za łaskawie ofiarowane 30 butelek dla chorych.

Gabryel Montoya, głośny „chansonier“ paryski zginął na polu bitwy pod Reims. Był on obok Salesic główną podporą kabaretu paryskiego „Chat noir“.

Z Zakopanego nam donoszą: Zjednoczeni artyści dramatyczni scen polskich, pragnąc smutne nastroje chwili obecnej rozwiać i ożywić ruch towarzyski w Zakopanem, rozpoczynają w najbliższym czasie w Zakopanem seryę przedstawień. Do zespołu należą najpoważniejsze siły sceny lwowskiej, poznańskiej, łódzkiej, kaliskiej i inn., którzy układając repertoar, zapewnili sobie współudział najwybitniejszych sił artystycznych polskich, z rządowych teatrów warszawskich, lwowskiego teatru miejskiego. Spodziewać się należy, że publiczność zakopiańska powita tę wiadomość z zadowoleniem i wdzięcznością dla organizatorów.

Licytacya koni wojskowych. — Ważne dla rolników. Komitet c.k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, podaje do wiadomości rolników, iż w dniu 31 października b. r. (sobota), odbędzie się licytacya wybrakowanych koni wojskowych w Wieliczce, o godzinie 3 popołudniu. Zgłaszać się należy do tamtejszej stacyi spędu koni wojskowych.

Odpowiedzie redakcyi. P. Teofil Rutkowski, Olesno, pow. Dąbrowa. Proszę się zwrócić w tej sprawie do Naczelnego Komitetu Narodowego. Departament wojskowy, Kraków, Magistrat.

P. Anna Tokarzewska, Opawa, ul. Raciborska 40. Proszę się zwrócić w tej sprawie do „Polskiego Samarytanina“.

† Eugeniusz Korytko. W niedzielę dnia 19 b. m. zmarł w Paryżu wiceprezes Rady Muzeum rapperswylskiego Eugeniusz Korytko. Zmarły był wybitną osobistością w polskiej kolonii w Paryżu. Wyemigrował do Paryża po powstaniu r. 1863, w którem brał udział. Dla Muzeum Narodowego w Rapperswylu położył wielkie zasługi.

Zgon ostatniej księżny Modeny. Wczoraj zmarła w Monachium w 91 roku życia Adelgunda księżna Modeny, nosząca tytuł arcyksiężny austryackiej. Adelgunda, córka króla Ludwika I. bawarskiego poślubiła (w r. 1842) Franciszka V, księcia Modeny, pochodzącego z dynastyi habsburskiej. W r. 1860 Modena weszła w skład państwa włoskiego, a Franciszek V zamieszkał z żoną w Wiedniu. Umarł w r. 1875. Jego życie w Wiedniu dało Daudetowi temat do słynnej powieści „Les rois en exil“. Spadek i tytuł księcia Este objął arcyks. Fr. Ferdynand, a po jego zamordowaniu obecny następca tronu austryackiego.

Repertuar artystów teatru miejskiego w sali teatru „Nowości“.

We czwartek dnia 29 paźdz. „Mąż o dwóch żonach“, farsa w 3 aktach z francuskiego.

W piątek dnia 30 paźdz. „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach, Gutzkowa.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek 29 bm.: „Małżeństwo na próbę“.
Piątek 30 bm.: „Małżeństwo na próbę“.

Telegramy.

Telegramy »Głosu Narodu« z dn. 29 października 1914).

Syn Moltkego zginął.

Budapeszt. (Tel. wł.) Az Est donosi z Paryża, że w szpitalu wojskowym **zmarł jeniec wojenny hr. Moltke,** syn niemieckiego szefa sztabu generalnego.

Dimitrjew.

Rzymskie pisma donoszą, że gen. Radko Dimitrijew, któremu nie udało się zajęcie Przemyśla, został usunięty z komendy i zastąpiony przez gen. Brusiłowa. Jeden z pułkowników rosyjskich opowiada, że Dimitrijew był wściekły, gdy mu po szturmie na Przemyśl doniesiono o stracie 40.000 żołnierzy.

Trofea.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Journal‘ donosi: Według powierzchownego obliczenia, zdobycze niemieckie i austryackie na Rosyanach ogółem wynoszą **1.500 armat i karabinów maszynowych oraz 100.000 karabinów.**

W nurtach Wisły.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Tureckie pisma donoszą że podczas pierwszych walk przed Warszawą **trzecia część korpusu syberyjskiego uciekając zatonęła w Wiśle.**

Włochy w Albanii.

Rzym. (T. B.) Aj. Stefani donosi z Walony z dnia dzisiejszego: Kontradmirał Patris zwiedził w towarzystwie dwu lekarzy i konzula włoskiego obóz zbiegów.

Ceny zboża w Niemczech.

Berlin. B. Wolffa donosi: do cen maksymalnych na zboże, że należy zauważyć, iż odnoszą się one tylko do zboża krajowego.

Morza podminowane.

Amsterdam. (T. B.) Dzienniki donoszą z Imuiden: Przybyły tu parowiec holenderski donosi, że w odległości około 40 mil morskich na północny zachód od Imuiden parowiec wywiadowczy najechał na minę i zatonął wraz z całą załogą.

Folkestone. (T. B.) Parowiec „Queen“ z 2.500 Francuzami na pokładzie przybył tu. Są to mężczyźni, dzieci i kobiety, przeważnie chłopi z okolic Calais, którzy na pokładzie parowca „Admiral Teune“ wyruszyli z Calais do Hawru. Okręt Adm. Teune natknął się koło Boulogne na minę. Podczas paniki, która powstała na pokładzie parowca, zginęło 30 osób.

Nadesłane.

Ksiądz ANDRZEJ HAWRYSZCZAK, k. u. k. Feldkorat, Wien III, Rudolfsspital, poszukuje swej żony LEONTYNY, zamieszkałej wraz z 3 dzieci, przed inwazyą, we Lwowie pl. św. Jura l. 5.

Ktoby wiedział cośkolwiek o lekarzach Czerwonego Krzyża we Lwowie, a w szczególności o Drze TADEUSZU PRASCHILU, który w czasie ewakuacyi Lwowa pracował w IX. pawilonie pod prymaryuszem Dr. Leńką, raczy łaskawie donieść mi p. a. WINCENTA PRASCHILOWA, Rajhrad, Morawy.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszechne o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

---

otworzyła się mianowaniem komisarzy wojskowych koło 10 września.

Po stworzeniu w niektórych powiatach w miarę potrzeb obok komitetów w mieście powiatowem także komitetów dla okręgów sądowych, liczba ogólna komitetów wynosi 37.

W związku z sekcyą zachodnią powstał również Komisaryat Wiedeński N. K. N. zainicyonowany przez pp. Dra Battaglię i posła Śliwińskiego na zebraniu Polaków zamieszkałych w Wiedniu pod przewodnictwem JE. Dra Ćwiklińskiego, a kierowany następnie przez zarząd pod przewodnictwem Dra Alfreda Zgórskiego.

Departament organizacyjny załatwiał następnie już w zwykłym porządku sprawy komitetów miejscowych, bądź to w drodze korespondencyi, bądź to przyjmując liczne odwiedziny upoważnionych wysłanników komitetów, którzy przybyli po wskazówki, udzielane zawsze na piśmie, a przedewszystkiem przesyłając stale do departamentu skarbowego i wojskowego wszelkie sprawy lub wiadomości, dotyczące ich zakresu działania.

Dnia 12 września, wobec licznych zgłoszeń z komitetów, które były w niepewności co do stosunku werbunku legionowego do nowego powołania od 19 do 22 roku życia, odbył departament organizacyjny naradę organizacyi powiatowych i zwrócił się do departamentu wojskowego z propozycyą, by dano komisarzom polecenie telegraficzne oraz objaśnienia ustne przez delegatów departamentu organizacyjnego, co też wykonano.

Dnia 24 września zwrócił się departament skarbowy do departamentu organizacyjnego z życzeniem, by departament organizacyjny objechał komitety powiatowe i ściągnął znajdujące się w ich kasach gotówki i kosztowności.

Nadto dnia 25 września, wobec zajęcia części powiatów przez nieprzyjaciela lub objęcia ich operacyami wojennemi, jakoteż wobec ewakuacyi Krakowa i przewidywań oblężenia, zwołał prezes sekcyi zachodniej obecnych wówczas członków na naradę, na której postanowiono objechać powiaty i wydać zarządzenia na wypadek, gdyby działalność komitetów była uniemożliwiona, co dla części powiatów było już spóźnione, gdyż wypadki zaskoczyły sekcyę, dla części były aktualne, dla części było tylko zawczasu przygotowaną w spokoju wskazówką na wypadek, gdyby stało się to aktualnem. W chwili owej było zajętych 9 powiatów (Nisko, Tarnobrzeg, Mielec, Kolbuszowa, Rzeszów, Ropczyce, Strzyżów, Jasło, Krosno), da których instrukcya była już spóźnioną, ale tem jaśniej wystąpiło, że powinno się zawczasu dać ją innym powiatom. Uchwalono tedy taką instrukcyę (załącznik 4).

W zakresie wojskowym zaznaczono jedynie, że postępować należy wedle instrukcyi dwa dni przedtem wydanej przez departament wojskowy, która polecała zaniechać dalszego werbunku, zmniejszyć liczbę już zwerbowanych przez super-rewizyę, zwinąć miejscowe obozy, ograniczyć działalność do intendentury i prowiantury, utrzymać komisaryaty tyko w okręgach nie zagrożonych, a w zagrożonych ukryć archiwum, pieczęć i listy poborowe. Ponieważ wedle tej instrukcyi pozostawała praca intendencka, zwrócił się przewodniczący departamentu organizacyjnego do prezydyum i do referenta intendentury o wskazówki bliższe dla poszczególnych powiatów, lecz uzyskanie ich w tej chwili nie było możliwe. W zakresie skarbow. w myśl potrzeb departamentu skarbowego, który żądał ściągnięcia gotówek i kosztowności, polecono zamknąć rachunki do chwili owej i gotówkę wraz z rachunkami dać departamentowi skarbowemu, a następnie dalej zbierać w powiatach, gdzie to jest możliwe. W zakresie administracyjnym polecono w razie, gdyby praca całego komitetu okazała się niemożliwa, oddać czynności jednemu z członków, który miał częściowo zniszczyć, częściowo przechować papiery, i do którego sekcya miała się zwrócić w chwili, gdy podjęcie czynności całego komitetu znowu będzie możliwe.

Objazd i zawiadomienie powiatów (na podstawie legitymacyi podpisanej przez prezesa sekcyi zachodniej) na wschód od Krakowa objął przewodniczący departam. organizacyjnego prof. Stroński, a na zachód od Krakowa p. Tadeusz Łopuszański. O komitetach z powiatów które zajął nieprzyjaciel, nadeszły dotąd tylko częściowo wiadomości. W kilku powiatach objętych operacyami wojsk austryacko-węgierskich z powodu wyjazdów siłą rzeczy prace spoczęły na jednostkach. Inne komitety istnieją w całości.

Po przedsięwzięciu tych środków ostrożności, wskazanych przez zajęcie szeregu powiatów, zajął się departament organizacyjny ożywieniem prac w komitetach.

W porozumieniu z departamentem skarbowym ogłoszono dnia 2 października artykuł, opracowany przez jednego z współpracowników biura prasowego pt. „Bilans Legionów“ podający wyniki dotychczasowych prac i wzywający do dalszych ofiar, a departament organizacyjny rozesłał 13 tysięcy egzemplarzy pism zawierających ten artykuł do komitetów powiatowych.

Dnia 5 października zarządzono na naradzie departamentu nowy objazd komitetów miejscowych, celem ożywienia i ujednostajnienia prac. Postanowiono, że p. Tadeusz Łopuszański obejmie ogólny zarząd organizacyi powiatowych w departamencie, a w porozumieniu z departamentem skarbowym ustalono, że p. Loewenfeld obejmie referat skarbowy wszystkich powiatów. Objazd pierwszej grupy zachodniej objęli pp. Loewenfeld i Turowski. Drugą grupę wschodnią objęli pp. Stroński i Turowski. Obecność p. Turowskiego w obu grupach miała na celu ujednostajnienie pracy. Z objazdu pierwszej grupy zaczętej 6 paźdz., powrócili pp. Loewenfeld i Turowski d. 14 paźdz. Objazd drugiej grupy, który miał nastąpić bezpośrednio po pierwszym, nie odbył się już z powodu dokonanej przez sekcyę w przeddzień, mianowicie dnia 13 października, zmiany w kierownictwie departamentu.

Dnia 14 października w południe jawili się w departamencie organizacyjnym pp. Daszyński, jako wiceprezes sekcyi, Sare i Dr Marek, jako nowo wybrani kierownicy departamentu, celem odebrania urzędowania.

Protokół brzmi: „Oddaję dzisiaj biuro departamentu organizacyjnego W. Sz. Panu wiceprezydentowi Saremu, oraz dokonuję z nim spisu aktów i oddaję je do Jego rozporządzenia, sam zaś będę miał wgląd w akty z czasu po dzień dzisiejszy, celem złożenia Sekcyi zachodniej sprawozdania, jako przewodniczący departamentu organizacyjnego, czem zamknę swoje czynności urzędowe. Stanisław Stroński m. p., Józef Sare m. p.“ W dalszym ciągu potwierdzony jest odbiór aktów, inwentarza i kasy (załącznik 5-ty).

Kończąc niniejszem sprawozdaniem me czynności kierownika departamentu organizacyjnego od dnia 16 sierpnia do dnia 13 października, mam zaszczyt przedstawić Sekcyi dwa wnioski:

1) Proszę o upoważnienie mnie, bym jako były przewodniczący departamentu organizacyjnego z kontrsygnatą prezesa sekcyi wysłał do wszystkich wyżej wymienionych powołanych przezemnie stałych pracowników departamentu, (którzy pracowali wszyscy bez wyjątku zupełnie bezinteresownie, gdyż w departamencie organizacyjnym nie było ani jednego miejsca płatnego), następujące listy:

„Zamknąwszy swe czynności przewodniczącego departamentu organizacyjnego Sekcyi zachodniej N. K. N., który Sekcya wyborem z dnia 13 października oddała nowemu kierownictwu, składam W. Sz. Panu jako zaproszonemu przezemnie współpracownikowi departamentu, gorące podziękowanie za gorliwą pracę“.

Panom delegatom, którzy na moją prośbę podjęli się pierwszego objazdu powiatów, podziękowałem na posiedzeniu sprawozdawczem dnia 29 sierpnia. — Niechaj mi wolno będzie wspomnieć o żywej wdzięczności, jaką zachowuję dla komitetów powiatowych, z którymi pracowałem.

2) Proszę o przyjęcie do wiadomości mego sprawozdania niniejszego z kierownictwa departamentu organizacyjnego od dnia 16 sierpnia do 13 października.

Kraków, dnia .... października 1914.

Postscriptum. Dnia 20 października, wraz z gronem członków N. K. N., wystąpiłem z Naczelnego Komitetu Narodowego. Wobec tego nie mogę złożyć sprawozdania osobiście, lecz muszę ograniczyć się do przesłania go na piśmie, oraz nie mogę stawiać żadnych wniosków, a zatem niniejszym dodatkiem skreślam końcowy ustęp sprawozdania, zawierający dwa wnioski.

Kraków, dnia 21 października 1914.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.